

*Ks. Jerzy Krykowski*  
*WSD Łowicz*

## HOMILIA 12 JANA CHRYZOSTOMA NA LIST DO KOLOSAN - WPROWADZENIE I PRZEKŁAD

### ***Wprowadzenie***

Św. Jan Chryzostom zapisał się w dziejach Kościoła jako wielki mówca i duszpasterz. W jego spuściźnie literackiej wyróżniamy dwie zasadnicze grupy: traktaty i homilie. Pod względem treści możemy podzielić homilie na: egzegetyczne Starego i Nowego Testamentu; dogmatyczne i polemiczne; ascetyczno-moralne; związane ze świętami liturgicznymi; na różne okazje. Dają nam one jasny obraz życia Kościoła, a także sytuacji politycznej, społecznej i kulturowej miast, w których Jan pełnił swą posługę.

W młodości Jan Chryzostom realizował i głosił ideał ascezy i odsunięcia się od świata. Stopniowo, w kontakcie z wiernymi i konkretną rzeczywistością, w jakiej żyli, coraz więcej miejsca w swej działalności duszpasterskiej zaczął poświęcać życiu małżeńskiemu i rodzinnemu chrześcijan. Jego nauczanie ma charakter głęboko biblijny, jest nacechowane dobrą znajomością psychologii oraz perswazją, tak obrazując proponowane wartości, aby stawały się dla odbiorcy fascynujące i skłaniały do osobistego zaangażowania.

Syntezę nauki Jana Chryzostoma o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu miałem okazję przedstawić we wstępie do wydanego niedawno zbioru pism na ten temat<sup>1</sup> W zbiorze tym znalazły się następujące pisma: Homilia 20 na List do Efezjan (przeł. M. Jurek), "O

---

<sup>1</sup> ŚW. JAN CHRYZOSTOM, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, opracowanie ks. J. Naumowicz, [Biblioteka Ojców Kościoła nr 19], Wydawnictwo "M", Kraków 2002, ss. 17-43.

wychowaniu dzieci", "Porównanie króla z mnichem" i "Do Teodora po jego upadku" (przeł. W. Kania), "O łagodności" (przeł. J. Sawicka), Homilia o św. Ignacym Antiocheńskim (przeł. K. Bielawski) oraz wybrane listy (przeł. W. Kania i L. Małunowiczówna).

Pragnąc, aby ci którzy zapoznali się z tekstami zamieszczonymi w powyższej antologii (oraz naturalnie wszyscy inni) mogli dalej rozważać myśli Złotoustego Kaznodziei, dokonałem przekładu Homilii 12 na List do Kolosan<sup>2</sup>

W homilii tej Jan Chryzostom wychodząc od komentarza do Ef 4, 12-18, naucza, czym jest prawdziwe chrześcijańskie małżeństwo. Mówi najpierw o znaczeniu więzów (kajdanów) i łańcuchów św. Pawła, a na tym tle wypomina swym wiernym, że za wszelką cenę poszukują radości. Nawet wtedy, gdy świętują zawarcie związku małżeńskiego, za wszelką cenę szukają rozrywki. Do uczestnictwa w obchodach dopuszczają nawet nierządnicę, nie szanując wielkiego misterium, jakiego chrześcijańskie małżeństwo jest obrazem. Posługuje się tu interesującym terminem, którego nie znajdujemy w jego wcześniejszych pismach na temat małżeństwa. Nazywa małżeństwo "typem" wyższej rzeczywistości, jaką jest zjednoczenie Chrystusa z Kościołem. Wyciąga z tego wnioski co do świętości małżeństwa i energicznie występuje przeciwko nadużyciom, jakie się rozpowszechniły. Środkiem naprawczym, prowadzącym do osiągnięcia większej doskonałości również w małżeństwie jest asceza. Wielokrotnie nazywa węzeł małżeński węzłem nieskalanym, a małżeństwo obrazem i typem tajemnicy jedności Chrystusa i Kościoła (Chrystus z miłości wydał się na śmierć za Kościół). Następstwem tego misteryjnego znaczenia, podkreślanym w Homilii 12, jest miłość w małżeństwie. Jan nazywa małżeństwo "tajemnicą miłości" Postuluje świętość małżeństwa, używając chrześcijańskiego terminu *agape*<sup>3</sup>, którego znaczenie wyraźnie różni się od znaczenia słowa *eros*, związanego z pogańską kulturą grecką<sup>4</sup>

Związek Chrystusa z Kościołem nie jest tylko metaforycznym porównaniem: ma być paradygmatem, modelem dla małżonków w ich wzajemnych relacjach<sup>5</sup> Znaczenie misteryjne jest kulminacją nauczania

<sup>2</sup> Dwanaście homilii na List do Kolosan zostało wygłoszonych w Konstantynopolu.

<sup>3</sup> Por. 1 J 4, 7.

<sup>4</sup> Por. E. SALDÓN, *El matrimonio misterio y signo. I. Desde el siglo I hasta San Agustín*, Ediciones Universidad de Navarra, Pamplona 1971, s. 73-75.

<sup>5</sup> Na temat Pawłowego obrazu "ciała" i "głowy", jakim często posługuje się Jan Chryzostom, zob. m. in. C. SCAGLIONI, *Ideale coniugale e familiare in San Giovanni*

Chryzostoma o małżeństwie. Choć wielu autorów wczesnochrześcijańskich ukazywało życie małżeńskie nawiązując do relacji Chrystusa z Kościołem, jednak nikt dotąd nie ukazał tego misteryjnego znaczenia tak wyraźnie.

### **Przekład<sup>6</sup>**

<sup>12</sup> "Pozdrawia was rodak wasz, Epafras, sługa Chrystusa Jezusa, zawsze walczący za was w modlitwach o to, abyście stali mocno, doskonali w pełnieniu każdej woli Bożej. <sup>13</sup> Świadczę o nim, że usilnie się troszczy o was oraz o tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis"

### Pozdrowienia Pawła

1. Również na początku listu polecił tego człowieka ze względu na miłość. Wychwalanie bowiem pokazuje jego miłość, jak mówił od początku: "On też nam ukazał waszą miłość w duchu"<sup>7</sup> powiada. Pokazuje miłość, a to, że się modli, sprawia, że jest miłowany.

Poleca go, otwierając drzwi do swego nauczania (albowiem to, że nauczyciel jest szanowany, jest korzystne dla uczniów) i ponownie mówiąc<sup>8</sup> "wasz rodak" - aby byli dumni z tego człowieka jako ci, którzy wydają na świat takich ludzi.

I mówi: "zawsze walczący za was w modlitwach" Nie powiedział po prostu: "modlący się", lecz "walczący", drżący i lękający się. "Świadczę o nim mówi że usilnie się troszczy o was" Świadcstwo to jest godne zaufania. To, iż jak mówi "usilnie się troszczy o was" oznacza, że miłuje was niezmiernie i pała do was gorącym uczuciem.

---

Crisostomo, w: R. CANTALAMESSA (red.), *Etica sessuale e matrimonio nel cristianesimo delle origini*, [Studia Patristica Mediolanensia 5], Milano 1976, ss. 315-345.

<sup>6</sup> Z języka greckiego, na podstawie *Patrologiae cursus completus. Accurante J.P. Migne, Series Graeca*, Paris 1862 (=PG) 62, 379-392.

<sup>7</sup> Kol 1, 8.

<sup>8</sup> Zamiast *to eipein* występującego w kodeksach należy prawdopodobnie czytać w dativie: *tō eipein* (PG 62, 381, przypis b).

"I o tych w Laodycei, i o tych w Hierapolis" Im także jego poleca. Lecz skąd mieli to wiedzieć?

Z pewnością mogli to usłyszeć, lecz mogli także dowiedzieć się o tym, gdy został odczytany List. Dlatego powiedziano: "Sprawcie, by odczytano go też w Kościele w Laodycei. Abyście stali mocno, doskonalili" mówi. Oskarżając ich, a zarazem nie obrażając, daje wskazówkę oraz radę. Jest bowiem rzeczą możliwą być doskonałym, a zarazem nie "stać mocno", tak jakby ktoś wiedział wszystko, ale nadal się chwia. Jest również rzeczą możliwą nie być doskonałym, lecz nadal "stać mocno", tak jakby ktoś wiedział tylko część, a "stał mocno" Ten człowiek jednak modli się o obie te rzeczy: "Abyście stali mocno, doskonalili" - mówi. Zobacz, jak ponownie przypomniał im o tym, co powiedział o aniołach i o życiu. "Abyście w pełni doszli do poznania woli Boga" - mówi. Nie wystarcza tylko czynić wolę Boga. Ten, kto jest w pełni przekonany, nie znosi w sobie żadnej innej woli, a jeśli nie, to nie jest w pełni przekonany. Mówi: "Świadczę o nim, że usilnie się troszczy<sup>9</sup> o was" Zarówno "troska", jak i "usilna" oba określenia są intensywne. Mówi bowiem mówi sam o sobie, pisząc do Koryntian: "Jestem bowiem o was zazdrosny Bożą zazdrością" (2 Kor 11, 2).

<sup>14</sup> "Pozdrawia was Łukasz, lekarz umiłowany "

Jest to Ewangelista. To, że wymienia go później, nie znaczy, że poniżej tego człowieka, lecz że wywyższa drugiego, to jest Epafrasa. Wydaje się prawdopodobne, że byli i inni nazywani tym imieniem.<sup>10</sup> "I Demas" Powiedziawszy: *Pozdrawia was Łukasz, lekarz, dodał: umiłowany*. I nie jest to mała pochwała, lecz niezmiernie duża: być umiłowanym Pawła.

<sup>15</sup> "Pozdrówcie braci w Laodycei, zarówno Nimfasa, jak i Kościół [gromadzący się] w jego domu"

Zobacz, jak on spaja i wiąże ich ze sobą, nie tylko przez pozdrowienie, lecz również przez wymianę listów. Następnie znowu wyraża komplement, zwracając się do niego indywidualnie. Nie robi zaś

<sup>9</sup> Dosł.: Jest wielce gorliwy (zazdrosny) o was.

<sup>10</sup> To jest imieniem Łukasz. Prawdopodobnie «i Demas» powinno wystąpić po następnym akapicie. Mamy tutaj do czynienia tylko z notatkami pisanymi pod dyktando bądź też ze skrótami.

tego bez powodu, lecz w celu skłonienia również innych do naśladowania jego gorliwości. Albowiem nie jest rzeczą małą, że nie wymienia go wspólnie z innymi. Zobacz, jak pokazuje on dalej wielkość tego człowieka, zauważając, że jego dom był Kościołem.

<sup>16</sup> "A skoro list zostanie u was odczytany, postarajcie się, by odczytano go też w Kościele w Laodycei"

Wydaje mi się, że były tam zapisane pewne rzeczy, które także i oni powinni byli usłyszeć. A dla nich byłoby bardziej korzystne, gdyby przywołałszy innych, uznali własne winy.

"A wy żebyście też przeczytali list z Laodycei" Niektórzy twierdzą, że nie chodzi o list Pawła wysłany do nich, lecz o list wysłany przez nich do Pawła. Nie powiedział bowiem: "list do Laodycejczyków", lecz "list z Laodycei"

<sup>17</sup> "Powiedzcie zaś Archipowi: «Uważaj, abyś wypełnił posługę, którą wzięłeś od Pana»"

Z jakiego powodu nie pisze do niego? Być może nie było takiej potrzeby, lecz wystarczyło zwykłe przywołanie go do większej gorliwości.

<sup>18</sup> "Pozdrowienie ręką moją - Pawła"

Jest to znak ich szczerości i przywiązania: móc widzieć choćby jego pismo i doświadczyć z tego powodu wzruszenia.

"Pamiętajcie o moich kajdanach!"

O, jakże wielkie pocieszenie! To bowiem wystarcza, aby zachęcić ich do wszystkiego i uczynić bardziej mężnymi w walkach: i to nie tylko uczyniło ich bardziej mężnymi, lecz także bardziej obeznanymi.

"Łaska niech będzie z wami! Amen"

2. Wielka to pochwała, lecz największą ze wszystkich wypowiada o Epafrasie: "Rodak wasz"<sup>11</sup>, sługa Chrystusa" I nazywa go ich sługą, tak jak nazywa także siebie samego sługą Kościoła, mówiąc: "Jego sługą stałem się [ja, Paweł]" (Kol 1, 25). Wynosi tego człowieka do tej samej godności i dalej nazywa go "współslugą" (Kol 1, 7), a tutaj "sługą"

Mówi: "Rodak wasz", tak jakby rozmawiając z jakąś matką, powiedział: "Który jest z twego łona"

Ta pochwała mogłaby jednak zrodzić nienawiść. Dlatego poleca go nie tylko z tych względów, lecz także z tych, które ich dotyczą. I tam, i tu usuwa nienawiść.

Mówi: "Zawsze walczący za was"; nie tylko teraz u nas, aby nam to pokazać, ani tylko u was, aby to wam pokazać. Okazał wielką żarliwość, mówiąc: "walczący" Następnie, aby nie wydawało się, że im schlebia, dodał: "Usilnie troszczy się o was oraz o tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis"

Również powiedzenie: "abyście stali mocno, doskonali" nie jest oznaką schlebiana, lecz jest właściwe godnemu szacunku nauczycielowi.

"I w pełni oddani, i doskonali" Przyznał im tę pierwszą cechę i stwierdził, że drugiej im brakuje. I nie powiedział: "abyście się nie chwiali", lecz: "abyście stali"

To zaś, że są pozdrawiani przez wielu, umacnia ich, ponieważ pamiętają o nich nie tylko ich bliscy, lecz także inni.

"Powiedzcie zaś Archipowi: Uważaj, abyś wypełnił posługę, którą wzięłeś od Pana"<sup>12</sup> Podporządkowuje ich przede wszystkim jemu. Nie mieliby bowiem powodu, by oskarżać tego, który ich upomina, gdyby przyjęli wszystko; nie jest bowiem rzeczą rozsądną, aby uczniowie krytykowali nauczyciela. Lecz pisze to, zamykając im usta.

Mówi: "Powiedzcie zaś Archipowi: Uważaj" Jest to zawsze słowo tego, który chce wzbudzić lęk, jak wówczas gdy mówi: "Strzeżcie się psów"<sup>13</sup>; baczcie, aby kto was nie zagarnął w niewolę<sup>14</sup>; baczcie jednak, aby ta wasza wolność nie stała się przeszkodą dla słabych"<sup>15</sup>

<sup>11</sup> Dosł.: który jest z was.

<sup>12</sup> Dosł.: w Panu.

<sup>13</sup> Flp 3, 2. Tak określani zostali tzw. *iudaizantes*.

<sup>14</sup> Kol 2, 8. Aluzja do błędnych nauk filozoficznych.

<sup>15</sup> 1 Kor 8, 9. Nawiązuje do wolności co do spożywania mięsa ofiarowanego bożkom, nie uznawanej przez wszystkich wiernych.

I stale mówi w ten sposób, kiedy wzbudza bojaźń. Mówi: "Uważaj, abyś wypełnił posługę, którą wzięłeś od Pana" I nie pozwala mu decydować, tak jak sam mówi: "Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza"<sup>16</sup>

"Abyś wypełnił posługę - ciągle się nią zajmując - Którą wzięłeś od Pana" Teraz słowo "od"<sup>17</sup> znaczy "za sprawą Pana"<sup>18</sup> To On ci ją dał, nie my.

I także ich jemu podporządkowuje, aby pokazać, że otrzymał ich od Boga.

"Pamiętajcie o moich kajdanach! Łaska niech będzie z wami! Amen" Usunął lęk. Albowiem jeśli nauczyciel jest w kajdanach, to jednak łaska go uwalnia. I również to jest znakiem łaski: pozwolić, aby on był w kajdanach. Posłuchaj Łukasza, który mówi: "A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa"<sup>19</sup>

Zaprawdę bowiem być uznanym za godnego to być znieważonym i uwięzionym. Jeśli więc ktoś ma osobę, którą kocha, to uważa za zysk wycierpieć coś dla niej, a o wiele bardziej dla Chrystusa.

Nie smućmy się więc z powodu umartwień dla Chrystusa, ale również pamiętajmy o kajdanach Pawła i niech będzie to dla nas umocnieniem.

Na przykład, czy zachęcasz innych, aby dali coś ubogim ze względu na Chrystusa? Wspomnij kajdany Pawła i współczuj sobie samemu. On oddał ciało w kajdany ze względu na Niego, a ty nie dzielisz się nawet pożywieniem.

Chętnie się dobrymi uczynkami? Wspomnij kajdany Pawła i to, że ty nie wycierpiełeś niczego podobnego, a nie będziesz już się chępił. Pożądałeś dóbr bliźniego? Wspomnij kajdany Pawła, a zobaczysz, jak bardzo jest niestosowne, że on trwa w utrapieniu, a ty w luksusie.

Pożądałeś ze swej strony luksusu? Pomyśl o więzieniu Pawła: jesteś jego uczniem, jego towarzyszem broni. Jaki sens ma to, aby żołnierz był w kajdanach, a ty w luksusie?

---

<sup>16</sup> 1 Kor 9, 17.

<sup>17</sup> Dosł.: w.

<sup>18</sup> Jest prawdopodobne, że - tak jak w wielu innych wypadkach - grecki przyimek *en* wyraża różnorodne znaczenia hebrajskiego *b'*

<sup>19</sup> Dz 5, 41.

Pogrążyłeś się w smutku, uznałeś, że jesteś opuszczony? Słuchaj mów Pawła, a zobaczysz, że bycie w smutku nie oznacza opuszczenia.

Chcesz nosić jedwabne szaty?<sup>20</sup> Wspomnij kajdany Pawła, a te szaty ukażą ci się jako bardziej niegodne czci niż łachmany pokryte błotem.

Chcesz nosić ozdoby ze złota? Pomyśl o kajdanach Pawła, a ozdoby wydadzą ci się nie lepsze od starego sitowia.

Chcesz przyozdabiać fryzurę i pokazywać się piękną?<sup>21</sup> Pomyśl o nędzy Pawła w więzieniu, a zapałasz do tamtego piękna, a to uznasz za najgorszą brzydotę i gorzko się zasmucisz, pragnąc owych kajdan.

Chcesz używać pachnideł, kolorów i tym podobnych rzeczy? Pomyśl o jego łzach: przez trzy lata, nocą i dniem, nie przestawał płakać<sup>22</sup> Upiększ policzki tym malowidłem: te łzy czynią je wspaniałymi.

Nie mówię, abyś płakała za innych (chciałbym oczywiście także tego, lecz to ciebie przerasta), lecz zachęcam cię, abyś to czyniła ze względu na twe grzechy.

Poleciałaś, aby został uwięziony sługa oraz złościłaś się i unosiłaś gniewem? Wspomnij więzy Pawła, a zaraz uspokoisz gniew. Pamiętaj, że należymy do tych, którzy są związani, a nie do tych, którzy wiążą; do tych, którzy są zasmuceni w sercu, a nie do tych, którzy zasmucają. Pozwalałaś sobie chodzić, śmiejąc się nieumiarkowanie. Wspomnij jego łkania, a się zasmucisz. Te łzy sprawiają, że okażesz się o wiele bardziej wspaniała.

Widziałaś tego, który żyje w miękkości i tańczy? Pomyśl o jego łzach.

Jakież inne źródło pozwoliło wytrysnąć takim rzekom niż te oczy, które wylewały łzy? "Wspomnijcie moje łzy"<sup>23</sup> mówi, tak jak tutaj o kajdanach. I słusznie im to powiedział, kiedy kazał im przybyć z Efezu do Miletu<sup>24</sup> Mówił bowiem do nauczycieli. Wymaga więc od

<sup>20</sup> Odtąd, niepostrzeżenie, mowa zaczyna odnosić się do kobiety.

<sup>21</sup> Już Tertulian krytykował kobiety za używanie kosmetyków i robienie fryzur. Według taka zmiana wyglądu była nie tylko brakiem skromności, ale jakby ingerowaniem w naturę daną przez Boga.

<sup>22</sup> Por. Dz 20, 31. Rozpoczyna się tutaj obszernie potraktowany temat łez,

<sup>23</sup> Por. 2 Tm 1, 4.

<sup>24</sup> Por. Dz 20, 17-38: mowa pożegnalna Pawła do starszych Kościoła w Efezie.



tamtych, aby również z nim współcierpieli, a od tych - tylko aby wspomnieli<sup>25</sup>

### Łzy Pawła

3. Jakie źródło chcesz porównać do tych łez? Źródło rajskie, które nawadniało całą ziemię? Lecz nie powiesz czegoś podobnego, albowiem to źródło łez nawadniało duszę, a nie ziemię.

Jeżeli ktoś przedstawiłby nam Pawła płaczącego i jęczącego, czyż nie byłoby o wiele lepiej widzieć jego, niż niezliczone, wspaniałe uwieńczone chóry?

Nie mówię o was. Lecz jeśli ktoś, wyciągnawszy z teatru i ze sceny jednego z tych rozpustników, który płonie i szaleje z miłości cielesnej, pokazałby mu młodą dziewicę<sup>26</sup> w pełnym rozkwicie jej młodości, która przewyższa we wszystkim swe rówieśniczki, lecz bardziej jeśli chodzi o twarz, niż o wszystkie inne części ciała, ze spojrzeniem słodkim i łagodnym, które spokojnie się opuszcza i spokojnie się wznosi, delikatne, spokojne, pogodnie uśmiechające się i otoczone wielką wstydlivością, wielką gracją, uwieńczone u góry i u dołu ciemnymi powiekami, ze źrenicą można powiedzieć ożywioną, z czołem jasnym, z policzkiem pokrytym u dołu głębokim rumieńcem, odprężona, gładka i delikatna jak marmur. Jeżeli potem pokazałby mi Pawła płaczącego, ja, pozostawiwszy ją, całkowicie oddałbym się jego kontemplowaniu: albowiem z tych oczu jaśniało piękno duchowe.

To piękno ekscytuje, pali i pożera dusze młodych, tamto natomiast je uspokaja. Ten, który patrzy w jego oczy, czyni piękniejszym oko duszy, pohamowuje brzuch, napęlnia go mądrością i wielkim współczuciem, i może osłodzić duszę nawet tak twardą jak diament.

---

<sup>25</sup> Współcierpieli... pamiętali, zgodnie z wariantem *synalgein... mnemoneuein*. Istnieje również wariant: *synagein... kindyneuein*: zbierać się razem... znosić niebezpieczeństwa. Zob. PG 62, 384, przypis b.

<sup>26</sup> Opis młodej dziewczyny w realistyczny sposób wyraża oczarowanie, jakie ona wzbudza, oraz ukazuje ludzkie i psychologiczne doświadczenie Jana Chryzostoma. Por. analogiczny opis w rozdz. 2. traktatu «O marności».

Tymi łzami nawadnia się Kościół, tymi łzami uprawia się dusze: nawet jeżeli byłby ogień, to te dusze mogłyby go ugasić, zarówno ten duchowy, jak i ten materialny<sup>27</sup> Te łzy gaszą rozpalone strzały złego.

Wspomnijmy więc jego łzy, a nawodnimy wszystkie obecne rzeczy.

Chrystus nazywał te łzy szczęśliwymi, mówiąc: "Błogosławieni, którzy się smucą i błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni śmiać się będą"<sup>28</sup>

Również Izajasz i Jeremiasz wylewali takie łzy. Jeden mówił: "Zostawcie mnie, będę gorzko płakał"<sup>29</sup>. Drugi pytał: "Któż da na moją głowę wody i moim oczom źródło łez?"<sup>30</sup>, tak jakby nie wystarczało to materialne.

Nic nie jest słodsze od tych łez; one są słodsze od wszelkiego uśmiechu.

Ci, którzy się smucą, dobrze wiedzą, jakie to daje umocnienie. Nie utrzymujemy, że to godne potępienia, lecz przeciwnie, bardzo pożądane.

Wspomnijmy te łzy, te kajdany, nie dlatego<sup>31</sup>, aby inni grzeszyli, lecz abyśmy my się smucili, gdy oni grzeszą.

Teraz także na kajdany zstąpią jego łzy: śmierć tych, którzy się zatracali, który go zakuwali, nie pozwalała mu smakować radości pochodzącej z kajdan. Albowiem cierpiał także za nich: był uczniem Tego, który płacze nad kapłanami żydowskimi, nie dlatego, że mieli go ukrzyżować, lecz dlatego, że się zatracali.

I nie tylko sam to czyni, lecz zachęca także innych, tak mówiąc: "Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną"<sup>32</sup>

Te oczy widziały raj, widziały trzecie niebo. Lecz ja nie uważam ich za błogosławione tak z powodu tej wizji, jak z powodu tych łez, mocą których zobaczyły Chrystusa. To jest rzecz prawdziwie błogosławiona i także on sam chwali się tym, mówiąc: "Czyż nie widziałem naszego Pana Jezusa Chrystusa?"<sup>33</sup> Lecz jest rzeczą bardziej błogosławioną w ten sposób zapłakać.

<sup>27</sup> Tekst grecki w końcowej części jest niepewny; por. PG 62, 384, przypis b.

<sup>28</sup> Por. Mt 5, 5 z wariantami.

<sup>29</sup> Iz 22, 4.

<sup>30</sup> Jer 9, 1.

<sup>31</sup> Gr. *ōste* w funkcji celowości-następstwa.

<sup>32</sup> Łk 23, 38.

<sup>33</sup> 1 Kor 9, 1.

Wielu uczestniczyło w tej wizji, tych zaś, którzy w niej nie uczestniczyli, Chrystus określa ze swej strony błogosławionymi, mówiąc: "Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli"<sup>34</sup>

Niewielu miało w udziale to szczęście. Albowiem jeżeli pozostawanie dla Chrystusa tutaj jest bardziej konieczne dla zbawienia innych niż odejście do Niego<sup>35</sup>, to także cierpienie dla innych jest bardziej konieczne od widzenia Go. I jeżeli bycie w piekle<sup>36</sup> ze względu na Niego jest bardziej pożądane niż bycie z Nim, a także bycie oddzielnym od Niego jest bardziej pożądane od zjednoczenia się z Nim (to właśnie mówił: "Pragnąłem bowiem sam być odłączonym od Chrystusa"<sup>37</sup>), to tym bardziej [pożądany jest] płacz ze względu na Niego.

"Nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was"<sup>38</sup> Z jakiego powodu? Nie dlatego, że bał się niebezpieczeństw, lecz tak jakby ktoś, usiadłszy przy chorym i nie znając końca jego cierpienia, płakał ze współczucia, obawiając się, że straci on życie; w ten sposób także on, widząc chorego i nie mogąc go upomnieć, nie mógł niczego uczynić, jak tylko płakać.

Także Chrystus to uczynił, aby wzruszyli się z powodu Jego łez. Na przykład upominał On tego, kto grzeszył; upomniany gardził tym i odchodził: On płakał, aby przygarnąć go także w taki sposób.

### Łzy i fałszywe wesele

4. Pamiętajmy o tych łzach. Wychowujmy w ten sposób nasze córki, naszych synów, płacząc, kiedy widzimy ich ogarniętych przez zło.

Wszystkie, które chcą być kochane, niech wspomną łzy Pawła i niech jęczą; wy wszystkie, które jesteście szczęśliwe, wy, które jesteście w komnacie małżeńskiej, wy, które jesteście w radości, pamiętajcie o nich. Wy wszystkie, które jesteście w smutku, zmieńcie łzy na łzy.

---

<sup>34</sup> J 20, 29.

<sup>35</sup> Por. Flp 1, 23-24.

<sup>36</sup> Zob. Homilia Jana Chryzostoma na List do Rzymian 9, 3, gdzie mówi on, że było pragnieniem «być oddzielnym od Jego obecności, a nie od Jego miłości».

<sup>37</sup> Rz 9, 3.

<sup>38</sup> Dz 20, 31.

To nie zasmucało umarłych, ale tych, którzy się zatracali, lecz byli żywi.

Chcesz, abym ci mówił o innych łzach? Także Tymoteusz płakał, był bowiem uczniem Pawła, dlatego pisząc, mówił: "Pomny na twoje łzy, aby napełniła mnie radość"<sup>39</sup>

Wielu płacze także z radości, a to jest powodem radości i to bardzo wielkiej. W ten sposób łzy, które pochodzą z tej radości, nie są uciążliwe, lecz o wiele lepsze od tych, które pochodzą z radości światowej.

Posłuchaj proroka, który mówi: "Pan usłyszał głos mego płaczu"<sup>40</sup>

Gdzie bowiem nie jest użyteczna łza? W modlitwach? W napomnieniach? My ich nie szanujemy, nie posługując się nimi w celu, do którego zostały nam dane.

Kiedy napominamy brata, który grzeszy, trzeba płakać, bijąc się w piersi i jęcząc; kiedy kogoś, kto nic sobie z tego nie robi i idzie ku upadkowi, trzeba płakać.

Są to łzy mądrości. Kiedy zaś ktoś staje się ubogim, kiedy znajduje się w chorobie ciała, kiedy umiera, wówczas już nie są to łzy mądrości; te sprawy nie są godne łez.

Jak zaś pogardzamy uśmiechem, posługując się nim nieodpowiednio, tak również łzami, używając ich w nieodpowiedni sposób. Albowiem cnota każdego okazuje się wówczas, gdy jest skierowana na właściwą sprawę, kiedy zaś na sprawę obcą, wówczas już nie.

Na przykład wino jest dane dla radości, a nie dla pijaństwa; chleb dla pożywienia; współzycie dla zrodzenia dzieci.

Jak więc bezcześci się te rzeczy, gdy się ich nadużywa, tak samo i łzy.

Niech będzie więc ustanowiona zasada, że należy korzystać z nich jedynie w modlitwach i w napomnieniach: popatrz, że będzie to nawet pożądane.

Nic tak nie obmywa z grzechów jak łzy, a łzy czynią pięknym także oblicze zewnętrzne: albowiem pociągają do współczucia tego, który je widzi i czynią je godnym szacunku.

<sup>39</sup> 2 Tm 1, 4.

<sup>40</sup> Ps 6, 9.

Nic nie jest słodsze niż oczy, które płakały. To jest w nas część najszlachetniejsza i najpiękniejsza oraz właściwa dla duszy. Wzruszamy się aż tak, jakbyśmy widzieli samą duszę, która płacze.

To zostało wam powiedziane nie bez powodu, lecz dlatego, abyście nie uczestniczyli w weselach, tańcach, w szatańskich chórach.

Zobacz zatem, co wymyślił diabeł. Ponieważ sama natura oddaliła kobiety od sceny i od rzeczy nieczystych, które tam się odbywają, on wprowadził do ich mieszkania rzeczy właściwe dla teatru, to znaczy zniewieściałych mężczyzn i nierządnic. Tę ruinę wprowadziły zwyczaje ślubne, to znaczy nie zwyczaje ślubne, w żadnym wypadku, lecz zwyczaje naszej rozwiązłości.

Co czynisz, człowieku? Ty nie wiesz, co czynisz. Bierzesz żonę dla umiarkowania i dla zrodzenia dzieci. Po cóż więc nierządnicę? Mówi ktoś: aby była większa radość. Lecz czy nie jest to znakiem głupoty? Znieważasz pannę młodą, znieważasz zaproszone osoby. Albowiem jest to zniewaga, jeśli radują się z tych rzeczy.

Jeżeli widzenie nieprzyzwoitych nierządnic wzbudza poczucie wzniosłości, to dlaczego nie sprowadzisz panny młodej, aby i ona je widziała?

Jest rzeczą całkowicie nieodpowiednią i wstydliwą sprowadzać do domu zniewieściałych mężczyzn oraz tancerzy i całą tę szatańską pompę.

"Wspomnijcie moje więzy<sup>41</sup>" mówi. Więzami są zaślubiny, więzami ustanowionymi przez Boga: rozwiązłość i rozpasanie są ich nierządnicą.

Jest dopuszczalne rozweselanie zaślubin za pomocą innych rzeczy, na przykład zastawionych stołów oraz strojów. Ja oczywiście tego nie usuwam, aby nie wydawało się, że jestem zbyt surowy; Nie usuwam tego, chociaż Rebecce wystarczył zwykły strój<sup>42</sup>

Jest dopuszczalne radowanie się ze strojów, z obecności godnych szacunku mężczyzn i godnych szacunku kobiet.

Dlaczego więc wprowadzasz te przewrotne radości, dlaczego te monstra? Powiedz mi, co od nich słyszysz? Czy wstydzisz się, gdy to mówią? Ty się wstydzisz, lecz zmuszasz ich, aby to czynili. Jeśli jest to rzeczą dobrą, to dlaczego nie czynisz tego także ty? Jeżeli zaś jest to nikczemne, to dlaczego zmuszasz do tego innych?

---

<sup>41</sup> Wcześniej tłumaczone jako kajdany. To słowo nie oddałoby jednak zestawienia z więzami czy też węzłem małżeńskim, o którym mówi teraz Jan Chryzostom.

<sup>42</sup> Por. Rdz 24, 65.

Wszystko musi być pełne umiarkowania, pełne poszanowania, wszystko pełne godności. Teraz zaś widzę coś przeciwnego: mężczyzn, którzy skaczą jak wielbłądy i jak muły.

Tylko komnata małżeńska jest odpowiednia dla kobiety. Lecz ona mówi, że jest uboga. Ponieważ jest uboga, musi także być przyzwoita: niech będzie przyzwoita zamiast bogata. Nie może wnieść posagu? Dlaczego czynisz ją godną pogardy również w inny sposób, przy pomocy przewrotności?

Uznaję to, aby dziewice były obecne dla uczczenia swej koleżanki, aby były obecne zamężne dla uczczenia tej, która została przyjęta do ich grona: to słusznie zostało ustanowione. Albowiem są dwa chóry: jeden dziewic i jeden zamężnych. Tamte ją przekazują, a te ją przyjmują. Panna młoda stoi pośród nich ani panna, ani żona, ponieważ pochodzi od tych, a przechodzi do grona tamtych.

Z jakiego zaś powodu są obecne nierządnice? Należałoby, aby ukryły się ze wstydu, kiedy odbywa się wesele, aby zapadły się pod ziemię (ponieważ nierząd jest zepsuciem małżeństwa): my zaś sprowadzamy je na wesele.

A przecież, gdy cokolwiek czynicie, nawet słowem odwracacie wszystkie przeciwności.

Na przykład<sup>43</sup>, kiedy siejesz, kiedy czerpiesz wino z kadzi, czy nie odpowiedziałbyś na to, co oznacza zakwaszenie? A tym przecież jest nierządnicą. Kiedy sporządzacie maść, nie pozwalacie, aby się zbliżyło coś cuchnącego. Maścią jest małżeństwo. Dlaczego więc pozwalasz, aby do sporządzanej maści zbliżył się fetor gnoju?

Co mówisz? Czy gdy panna tańczy, nie wstyd jej przed koleżanką? Trzeba, aby była godniejsza i poważniejsza niż tamta: wyszła bowiem od ręki<sup>44</sup>, a nie z palestry<sup>45</sup>. Dlatego bowiem w ogóle nie należy, aby dziewczyna pokazywała się na weselu.

## Tajemnica zaślubin i prokreacji

<sup>43</sup> Należy zauważyć realizm obrazów, wziętych z bezpośredniego doświadczenia społeczności, złożonej m.in. z rolników i kupców, do którego sposobu myślenia dostosowuje się Jan Chryzostom.

<sup>44</sup> Gr. *eks ankales*: od ramienia. Niektórzy tłumacze uzupełniają: od ręki akuszerki.

<sup>45</sup> Gr. *palaistra* (palestra) sala ćwiczeń gimnastycznych; w przenośni określano tak również dom publiczny.

5. Czy nie widzisz, że na dworach królewskich ci, których darzy się szacunkiem, znajdują się wewnątrz przy królu, podczas gdy te, które nie są szanowane, stoją na zewnątrz? Bądź<sup>46</sup> przeto wewnątrz, przy pannie młodej. I pozostań czysta w domu, a nie obnoś się z dziewictwem po obchodach weselnych. Obecne są dwa chóry. Jeden oznacza, jaką przekazuje [kobietę], drugi zaś to, aby była strzeżona. Dlaczego pozbawiasz dziewictwo szacunku?

Albowiem jeżeli ty jesteś taka, o to samo będzie ją podejrzewał pan młody. Chcesz oddawać się miłości cielesnej: jest to rzecz handlarek, sprzedawczyń zieleniny i rzemieślniczek.

Czy to nie wstyd i hańba? To wstyd i hańba zachowywać się w sposób nieprzyzwoity, nawet gdyby była ona córką króla. Czy stoi jej na przeszkodzie ubóstwo? Czy stan i warunki życia? Chociażby dziewica była niewolnicą, niech trwa w przyzwoitości. "Albowiem w Jezusie Chrystusie nie ma niewolnika ani wolnego"<sup>47</sup> Czyż małżeństwo jest teatrem?<sup>48</sup> Jest tajemnicą i figurą<sup>49</sup> wielkiej rzeczy; nawet jeśli go nie szanujesz, to szanuj przynajmniej to, czego jest figurą.

"Tajemnica to wielka - mówi w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła"<sup>50</sup> Jest figurą Kościoła i Chrystusa, a ty wprowadzasz nierządnicę?

Jeżeli więc - powie ktoś - nie tańczą ani panny, ani te, które wyszły za mąż, to kto będzie tańczył? Są tańce w misteriach<sup>51</sup> Greków, w naszych zaś cisza i dostojna powaga, przyzwoitość i skromność.

Dokonuje się wielkie misterium: precz z nierządnicami, precz z profanami.<sup>52</sup> W jaki sposób odbywa się to misterium?

Schodzą się razem dwoje i stają się jednym. Dlaczego więc, kiedy wchodzi<sup>53</sup>, nie ma tańca ani dźwięku cymbałów, lecz wielka cisza

<sup>46</sup> Słowo jest skierowane do towarzyszk panny młodej.

<sup>47</sup> Gal 3, 28.

<sup>48</sup> Jan Chryzostom w swym nauczaniu energicznie krytykuje niemoralność ówczesnych widowisk teatralnych.

<sup>49</sup> Gr. *typos*. Zobacz Wprowadzenie.

<sup>50</sup> Ef 5, 32.

<sup>51</sup> Misterium (*mysterion*), w znaczeniu obrzędu, który wprowadza w tajemnicę. Kościół grecki przyjął słowo *mysterion* na oznaczenie tajemnicy wiary, w której się uczestniczy, rzeczywistości sakramentalnej (łaciński termin *sacramentum* ma inny źródłosłów, a przeto nieco inny odcień znaczeniowy).

<sup>52</sup> Gr. *bedelos*, łac. *profanus* - niewtajemniczony (w misterium).

<sup>53</sup> Gr. *eiseimi* = wchodzę, przedstawiam się. Odnosi się do małżonki, która wchodzi do nowego mieszkania męża. To samo słowo jednak w grece klasycznej używane jest w

i wielki spokój; kiedy zaś oni się schodzą, tworząc nie obraz nieożywiony, nie coś z tych rzeczy, które są na ziemi, lecz obraz i podobieństwo samego Boga, wówczas tak wielki wprowadzasz zamęt, przeszkadzasz obecnym, bezczęścisz i niepokoisz duszę.

Schodzą się, aby stać się jednym ciałem. Oto znowu tajemnica miłości. Jeżeli dwoje nie stałoby się jednym, to nie wydałoby wielu, dopóki pozostawałoby dwojgiem. Kiedy jednak osiągają jedność, wówczas to czynią.

Czego się z tego uczymy? Że wielka jest siła jedności. Mądra zdolność Boga podzieliła na początku jedno na dwoje, a chcąc pokazać, że również po podziale pozostaje jedno, nie pozwoliła, aby jedno wystarczało dla zrodzenia potomstwa.

Albowiem jeszcze nie jest jednym, lecz połową jednego i jest rzeczą oczywistą, że nie może rodzić dzieci, tak jak i wcześniej.

Czy zobaczyłeś tajemnicę małżeństwa? Uczynił jedno z jednego i ponownie, uczyniwszy tych dwoje jednym, tak czyni z nich jedno. W ten sposób także z jednego rodzi się człowiek. Albowiem kobieta i mężczyzna nie są dwojgiem ludzi, lecz jednym człowiekiem. I można się o tym przekonać z wielu źródeł: od Jakuba, od Maryi, Matki Chrystusa, ze słów: "Uczynił ich mężczyzną i niewiastą"<sup>54</sup> Jeżeli on jest głową, ona zaś ciałem, to dlaczego są dwoje? Dlatego też ona zajmuje miejsce ucznia, on zaś nauczyciela, on kierującego, ona tej, która jest posłuszna kierującemu. Z samej struktury ciała zobaczysz, że są jednym. Albowiem została uczyniona z jego boku i są jakby dwiema odciętymi połowami. Dlatego też nazywa ją pomocą, aby pokazać, że są jednym. Przeto i nad ojca, i nad matkę przedkłada związek i pożycie małżeńskie, aby pokazać, że są jednym.

Ojciec też podobnie cieszy się z córki i syna połączonych małżeństwem, gdyż ciało połączyło się jakby z własną częścią. Ponosi znaczny wydatek i uszczuplenie majątku, a jednak nie może znosić tego, by widzieć go nie ożenionego.

---

sensie technicznym na oznaczenie wejścia aktora na scenę. Jan ukazuje kontrast pomiędzy (krytykowanym często za niemoralność) spektaklem teatralnym a małżeństwem: Jeżeli nawet wejściu aktora na scenę nie towarzyszą tańce i śpiewy, to tym bardziej nie powinny towarzyszyć zawarciu związku małżeńskiego przez mężczyznę i kobietę. Por. *La coppia nei padri*, Introduzione, traduzione e note di G. Sfamini Gasparro, C. Magazzù, C. Aloe Spada, Edizioni Paoline, Milano 1991, s. 395, przypis 2.

<sup>54</sup> Rdz 1, 27. Aluzja do Jakuba i Maryi jest niejasna.



Albowiem tak jak po rozcięciu tego samego ciała obydwójce sami są niezdolni do zrodzenia dzieci, tak obydwójce sami są niezdolni do ustanowienia obecnego życia. Dlatego też mówi prorok: "Tym, co pozostaje z twego ducha"<sup>55</sup> W jakież więc sposób są w jednym ciele? Tak jakbyś ty nabył najczystsza część złota i zmieszał ją z inną, tak też jest tutaj – to, co jest najbogatsze, jakby dzięki wylanej rozkoszy, kobieta, przyjmując, odżywia i ogrzewa, i po wniesieniu swojej części oddaje mężowi.

Dziecko jest jak most. Tak też troje stają się jednym ciałem, gdyż dziecko łączy oboje z obu stron.

Jak bowiem, jeżeli dwa miasta całkowicie rozdziela rzeka, to stają się one jednym, wtedy gdy z obu stron połączy je most - tak samo też jest i tutaj, a nawet bardziej, gdyż ten most jest z substancji obojga.

I z tego powodu są jednym, tak jak ciało i głowa są jednym ciałem. Oddzielone są bowiem szyją, lecz nie tyle są oddzielone, co połączone: albowiem będąc środkiem, łączy ona oboje.

Zachodzi też to samo, jak gdyby rozdzielony chór stał się jednym, gdy jedna jego część uchwyciła się z tej strony, a druga z prawej albo jak gdyby ci, zgromadziwszy się razem i wyciągnąwszy ręce, stali się jednym: albowiem wyciągnięte ręce nie pozwalają, aby stanowili dwie części.

Dlatego właściwie i słusznie nie powiedział: "Będą jednym ciałem", lecz: "w jednym ciele"<sup>56</sup>, oczywiście połączeni przez dziecko.

Cóż więc? O ile nie będzie dziecka, nie będą jednym? Będą. Tego bowiem dokonuje współzycie, stapiając i mieszając ciała obydwójga. I tak jak ten, który do oleju dodaje maści, wszystko czyni jednym, tak jest również tutaj.

## Chrześcijańskie małżeństwo

6. Wiem, że wielu wstydy się z powodu tego, co zostało powiedziane, a przyczyną tego, co powiedziałem, jest nieczystość

---

<sup>55</sup> Mal 2, 15, Septuaginta. Greckie wyrażenie *hypoleimma pneumatos sou* jest niejasne, może oznaczać drugą część, to, co pozostaje, zostaje w spadku. Jan Chryzostom cytuje je w relacji do nierozzerwalnej jedności małżeńskiej.

<sup>56</sup> Jan Chryzostom nie pojmuje typowej konstrukcji hebrajskiej tego wyrażenia (zob. w tym kontekście: Jan Chryzostom, Homilia 20, 3), lecz nadaje jej równie wyraźnie osobistą interpretację.

i rozwiąłość. To, że tak się odbywają zaślubiny, że ulegają zepsuciu, doprowadziło do ich znieśławienia. Skoro "godne czci są zaślubiny i łoża nieskalane"<sup>57</sup>, to dlaczego wstyd ci z powodu rzeczy godnej czci, dlaczego rumienisz się z powodu tego, co jest nieskalane? To jest właściwe heretykom, którzy wprowadzają nierządnicę. Dlatego chce oczyścić samo małżeństwo, aby mu przywrócić jego szlachetność i zamknąć usta heretykom. Jest znieważany dar Boży, źródło naszego zrodzenia. Albowiem wiele gnoju i błota wrzucono do źródła.

Oczyśćmy więc to zgodnie z rozsądkiem. Znieście jeszcze trochę, ponieważ ten, kto ma do czynienia z błotem, znosi brzydki zapach.

Chcę wam pokazać, że nie trzeba wstydzić się z tamtego powodu, lecz z powodu tego, co ty czynisz. Ty zaś, przestając wstydzić się z tamtego powodu, popadasz we wstyd z tego powodu. Potępiasz bowiem Boga, który tak postanowił.

Czy muszę ci mówić, w jaki sposób jest to tajemnicą Kościoła?

Chrystus przyszedł do Kościoła i narodził się z niego, i złączył się z nim jednością duchową. "Poślubiłem was przeciw mowi – z jednym oblubieńcem jak czystą dziewicę"<sup>58</sup>

A że pochodzimy od niego - i z jego członków, i z jego ciała - posłuchaj, w jaki sposób to mówi.

To wszystko zaś mając na myśli, nie wstydzmy się takiej tajemnicy.

Małżeństwo jest figurą obecności Chrystusa, a ty się upijasz?

Powiedz mi: jeżeli widziałbyś obraz króla, czy nie doświadczyłbyś wstydu? Żadną miarą. Uważa się zaś, że są obojętne te rzeczy, które dotyczą małżeństwa, podczas gdy są one przyczyną wielkiego zła.

Wszystko jest pełne nieprawości. "To, co haniebne, nedorzeczne gadanie i nieprzyzwoite żarty mówi niech nie wychodzą z waszych ust"<sup>59</sup> Wszystko zaś to jest rzeczą haniebną, nedorzecznym gadaniem i nieprzyzwoitymi żartami, nie w sposób lekki, lecz ponad miarę. Jest to bowiem sztuka i przynosi wiele chwały tym, którzy ją uprawiają. Sztuką stały się grzechy. Nie traktujemy ich lekko, lecz z nabytym doświadczeniem i świadomością, a co do reszty diabeł jest wodzem i władcą swych zastępów.

<sup>57</sup> Hbr 13, 4.

<sup>58</sup> 2 Kor 11, 2.

<sup>59</sup> Ef 5, 4.

Albowiem tam, gdzie jest pijaństwo, tam jest rozwiązłość; tam, gdzie jest nieprzyzwoite gadanie, obecny jest diabeł, przynoszący rzeczy właściwe sobie. Powiedz, proszę, czy uczestnicząc z nimi w uczcie, dokonujesz tajemnicy Chrystusa i przyzywasz diabła?

Uważacie może, że jestem poważny i uciążliwy. Albowiem także to jest sprawą przewrotności, że ten, kto gani, wystawia się na wyszydzenie jako osoba przykra.

Czy nie słyszycie Pawła, który mówi: To, co czynicie, "czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie"?<sup>60</sup> Wy zaś skłonni jesteście do obelgi i hańby.

Czy nie słyszycie proroka, który mówi: "Służcie Panu z bojaźnią i wychwalajcie Go z drzeniem"?<sup>61</sup> Wy zaś jesteście rozrzutni i opływacie w luksus.

Czy nie jest jednak możliwe weselić się w sposób bezpieczny? Chcesz posłuchać pięknych pieśni? Z pewnością wcale nie byłoby to potrzebne. Jednak się do ciebie przychylę, jeśli chcesz: nie słuchaj pieśni szatańskich, lecz duchowych.

Chcesz widzieć tańczących? Popatrz na chór anielski. A jak można go zobaczyć? - pytasz. Jeżeli odrzucisz te rzeczy, przybędzie na te zaślubiny, a kiedy jest obecny Chrystus, jest również obecny chór aniołów.

Jeśli będziesz chciał, będzie On czynił cuda także teraz, tak jak wówczas. Uczyni także teraz wodę winem oraz co jeszcze cudowniejsze - zamieni rozwiązłą radość i smutną pożądlivość i przemieni je w to, co duchowe. To oznacza uczynić z wody wino.

Tam, gdzie są fleciści, w żaden sposób nie ma Chrystusa; lecz gdyby nawet przyszedł, najpierw by ich wyrzucił, a potem uczyniłby cuda.

Cóż jest bardziej obrzydliwego niż diabelskie obchody, gdzie wszystko jest nieokreślone, zaraz wszystko staje się szkaradne, wszystko obrzydliwe.

## Wybór oblubieńca i prawdziwe zaślubiny

---

<sup>60</sup> 1 Kor 10, 31.

<sup>61</sup> Ps 2, 11.

7. Nic nie jest słodsze od cnoty, nic nie jest bardziej łagodne od umiarkowania, nic nie jest bardziej pożądane od zacności. Niech ktoś wyprawi wesele, tak jak ja mówię, a zobaczy, jaka to radość.

Uważajcie na to, jakie są zaślubiny. Przede wszystkim szukaj dla panny męża, którzy będzie rzeczywiście mężem i obrońcą, tak jakbyś powstała, aby umieścić głowę na ciele i aby powierzyć mu nie niewolnicę, lecz córkę.

Nie poszukuj bogactw ani splendoru urodzenia, ani wielkości ojczyzny - wszystko to jest zbyteczne - lecz dobroci duszy, łagodności, prawdziwej mądrości, bojaźni Bożej, jeżeli chcesz, aby twoja córka żyła w radości.

Albowiem jeśli poszukujesz bogatszego<sup>62</sup>, to nie tylko nie przyniesiesz jej pożytku, lecz przeciwnie, przyniesiesz jej szkodę, czyniąc ją niewolnicą zamiast wolną.

Ze złota nie wydobędzie ona tyle przyjemności, ile nieprzyjemności pochodzącej z bycia niewolnicą.

Nie poszukuj tych rzeczy, lecz przede wszystkim kogoś równego stanu. Jeżeli nie jest to możliwe, to raczej kogoś uboższego niż bogatszego, jeżeli nie chcesz sprzedać córki panu, lecz powierzyć ją małżonkowi.

Wówczas uważnie ocenisz cnoty męża i gdy będziesz miał mu ją powierzyć, wezwij pomocy Chrystusa. Nie będzie mu bowiem wstyd: jest to tajemnica Jego obecności.

Przede wszystkim nie wzywaj Go, aby ci dał takiego kandydata. Nie bądź niższy od Abrahama<sup>63</sup>, który - przeznaczony, aby odbyć taką podróż - dobrze wiedział, gdzie należy się schronić: dlatego wszystko otrzymał.

Kiedy troszczysz się i idziesz na poszukiwanie męża, módl się. Powiedz Bogu: "Przeznacz tego, którego chcesz Ty" Poleć mu Tę sprawę, a On, uczczony przez ciebie tą czcią, tobie to odwzajemni.

Trzeba uczynić dwie rzeczy: powierzyć się Jemu i szukać tego, kogo On chce, skromnego, mądrego.

Kiedy zaś wyprawiasz wesele, nie krąż po domach, pożyczając lustra i szaty. Albowiem to, co się odbywa, nie jest dla ostentacji ani też nie prowadzisz córki na paradę. Rozweselając natomiast dom tym, co w nim jest, zwołaj sąsiadów, przyjaciół i krewnych.

<sup>62</sup> Słowo jest adresowane do matki panny młodej bądź też do kobiety, której została ona powierzona (którą Jan Chryzostom nazywa *kedestria*).

<sup>63</sup> Por. Rdz 24.

Tych, o których wiesz, że są mądrzy, tych zwołaj i zachęcaj, aby zadowolili się tym, co jest.

Niech nie będzie obecny nikt spośród tych, którzy przychodzą z miejsca tańców. Jest to bowiem wydatek zbyteczny i niestosowny.

Przede wszystkim zaproś Chrystusa. Wiesz, z jakiego powodu powinienes Go zaprosić? "Kto uczynił coś dla jednego z tych najmniejszych, dla mnie to uczynił"<sup>64</sup>

Nie sądz, że jest rzeczą przykrą zapraszać ubogich ze względu na Chrystusa; jest rzeczą przykrą zapraszać nierządnicę. Albowiem zapraszanie ubogich jest początkiem bogactwa, tamto zaś początkiem ruiny.

Nie przyozdabiaj panny młodej ozdobami wykonanymi ze złota, lecz łagodnością, dyskrecją oraz zwykłym odzieniem, w miejsce wszystkich ozdób ze złota i fryzury, przyodziewając ją we wstydlivość i skromność oraz przekonując ją, aby nie szukała owych rzeczy<sup>65</sup>

Niech nie będzie żadnego zgiełku, żadnego zamieszania. Niech zostanie wezwany oblubieniec, niech przyjmie pannę. Obiady i wieczerze niech będą pełne nie pijaństwa, lecz radości duchowej.

Albowiem nieskończone będą bogactwa pochodzące z takiego małżeństwa, a zasoby życiowe będą zapewnione. Zobacz natomiast, ile zła pochodzi z wesel, które odbywają się obecnie (jeżeli w ogóle można nazywać je weselami, a nie zewnętrznymi obchodami).

Zakończyły się święta zaślubin, a zarazem obawa i lęk, czy nie zniszczył się żaden z wypożyczonych przedmiotów, a na miejsce radości wchodzi zniechęcenie nie do zniesienia.

Takie jest zmartwienie tej, która troszczy się o pannę młodą, albo raczej sama panna młoda nie jest z tego wyłączona: wszystko to, co ma miejsce później, dotyczy samej panny młodej.

Uważanie, że wszystko się skończyło, jest powodem do zmartwienia; zobaczenie opustoszałego domu jest powodem smutku.

Tam jest Chrystus, tutaj szatan; tam przyjemność, tutaj utrapienie; tam radość, tutaj smutek; tam wydatek, tutaj nic podobnego; tam<sup>66</sup> zbezczeszczenie, tutaj skromność; tam pijaństwo, tutaj trzeźwość, tu zbawienie, tu umiarkowanie.

---

<sup>64</sup> Por. Mt 25, 45.

<sup>65</sup> Wyrażenie to w tekście oryginalnym jest niejasne, a sam tekst - niepewny.

<sup>66</sup> Ze względu na styl oratorski został nieświadomie, a może świadomie, odwrócony porządek antytez.

Rozważając to wszystko, zatrzymajmy w tym miejscu zło, abyśmy mogli podobać się Bogu i byli uznani za godnych otrzymania darów obiecanych tym, którzy Go miłują, z łaski i życzliwości naszego Pana Jezusa Chrystusa, któremu razem z Ojcem i Duchem Świętym niech będzie chwała, moc, cześć, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

### **Omelia XII di S. Giovanni Crisostoma sulla Lettera ai Colossesi.**

Nella traduzione dell'opera del vescovo di Costantinopoli l'aspetto più interessante risulta la teologia del matrimonio.